

Powieki – Almost Famous

Ej smutny numer od Almost Famous
Damian Marcin i Piotr
Moje ziomy na odwykach ja ciężej
Znów oddycham
I nie jest to najlepszy
Moment do rozmów o płytach
To chyba całkiem niezły moment do
Rozmów o zniczach
By jutro mogło stracić cały sens
Jaki ma dzisiaj
Proszę zlituj się i zniełub mnie
Najmocniej jak potrafisz
Podobno przecież kochasz jeszcze
Mocniej to co tracisz
Wasze złote klatki złote zęby co to znaczy
Bo jak się nie wystroisz i tak wszystko
Żrą robaki
Co nie jest tak
Nie ugrasz nic tu piękny panie
Pójdiesz tam gdzie idą wszyscy
Powiesz to co gdzieś słyszałeś
Rzuć mi propsem ja za to rzucę
Mięsem przez przypadek
Wszyscy tu jesteśmy piękni zataczając
Się przy barze
Nie mam nic już na zawsze szaleństwo
Tli się coraz bardziej
Maleństwo śpi jest coraz jaśniej i
Przerazisz się gdy spojrzysz w moje oczy raz na prawdę
Moi idole nie żyją jakoś wolę nie ilość
Jakoś wolę bez imion i tak z czasem
Się robi niemiło
Moje ziomy walą w chuja a ja wybaczam im w ciszy
Jestem z takich kurwa muraw gdzie
Faul czasem się nie liczy
Czasem mamy inne jazdy ich miarą

Jest cierpliwość
I choć są słone jak Bałtyk nikt
Nie prosi o Haribo
Patrzymy na was dalej z góry i ch*j
Zważ na morale szale idą na pół
Mam tyle zalet ile wad mam jak nóż
I swoją wiarę więc pedale coś zrób
Miasta się szczerzą garniturem zwłok o świcie
Wataha szczeniąt czekających na pokrycie
Miasta podtopią je w garnuszkach
Z płynnym kruszczem
A nadzieja choć ostatnia znów nie
Pozwoli im umrzeć
Miałem idoli jak byłem w ich wieku k*rwa
Idź mi okazali się sobie na przekór
Identyczni
Lorem Ipsum jest dziś miarą ich zwrotek
I wsteczny rozwój gimków wyj*banych na flote



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych